Nr. 111. OLSZTYN, na wtorek 19 września 1899. Rok XIV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Janurego.
Jutro: Eustach. † Suche dni.
Pojutrze: Mateusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 35 zach. 6 14.
Jutro „ „ 5 36 „ 6 11.
Pojutrze księ. ws. we dnie „ 4 6.

Dla czego

lud nasz tak mało jeszcze czyta gazet? Oto z powodu tego, że jest za wygodny i trzeba mu koniecznie w dom gazetę podać, lub za niego takową na poczcie zamówić. Dowód na to następujący:

Oto po wioskach na naszej Warmii chodzą kolporterzy z książką „Obrazki świąteczne kościoła katolickiego“. Książka ta kosztuje 12 marek, a jednak w niektórych wioskach zakupiono ich aż do 30 sztuk. Za 12 m. można trzymać Gazetę przez 3 lata, a ktoby składał sobie naprzykład dodatki, ten miałby też wielką książkę z różnemi naukami, historyami i opowieściami treści religijnej i pouczającej. Lud nasz więc czyta chętnie i grosza nawet na to czytanie nie żałuje, ale trzeba iść w dom i do tego go zachęcić, lub zaraz pieniądze na Gazetę mu odebrać i na poczcie wpłacić.

Prosimy przyjaciół naszego pisma, aby się teraz tem zajęli i u swych sąsiadów i znajomych o zapisanie Gazety się starali. Teraz czas najstósowniejszy, bo w zimowe wieczory każdy rad Gazecie.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień w czterech arkuszach i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 markę, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Do związku cłowego z Niemcami i Austryą chcą przystąpić trzy małe państwa, sąsiadujące z Niemcami tj. Belgia, Holandya i Szwajcarya. Gazety niemieckie cieszą się, bo upatrują w tem dowód, że Niemcy zdobywają sobie zaufanie. Tymczasem projekt daleki jest do wykonania, bo państwa te chcą wówczas do związku przystąpić, jeżeli Niemcy politykę cłową zmienią i nie będą pobierały tak wysokich ceł, aby ochraniać przemysł i rólnictwo niemieckie przed konkurencyą zagraniczną. Przeciw takiemu związkowi byliby w pierwszym rzędzie konserwatyści, a życzą go sobie nacyonał liberałowie i wolnomyślni.

— Przymus uczęszczania do szkół uzupełniających ma być wszędzie. Minister handlu wydał rozporządzenie, aby tam, gdzie go jeszcze nie ma, został zaprowadzony. Minister radzi, aby wpierw zaprowadzono przymus dla młodzieży, która co dopiero szkoły opuściła i stopniowo rozszerzano go na młodzież starszą. Nie wszyscy w Niemczech to pochwalają.

— Z okazyi ukończonych co tylko manewrów wojskowych, otrzymała znaczna liczba wyższych wojskowych od cesarza ordery. Wymieniamy tylko komenderującego jenerała 14 korpusu armii, jenerała kawaleryi i jenerał-adjutanta cesarza, hr. Buelowa, który otrzymał najwyższy order czarnego orła.

— Oficyalny telegram z Berlina zapowiadający, że spotkanie cesarza Mikołaja z cesarzem Wilhelmem nastąpi prawdopodobnie dopiero później, zasmuciło bardzo prasę niemiecką, która spotkania monarchów sobie bardo życzy i przywięzuje do niego wielkie znaczenie. »Hamburger Nachrichten« pocieszają się dziś, że cesarz niemiecki zobaczy się z carem rosyjskim zaraz po powrocie ze Szwecyi. »Berl. Ztg.« zaś dowiaduje się rzekomo z wiarogodnego źródła, że spotkanie nastąpi w połowie października w Wiesbaden.

— Program podróży cesarza Mikołaja do Niemiec uległ zmianie. Według najnowszych postanowień stanie rosyjska para cesarska w Kilonii w sobotę 16 bm., a następnego dnia wyjedzie do Darmsztatu, gdzie zabawi do końca października.

— Powódź w Niemczech. O powodzi w Bawaryi donoszą z Monachium, że skutkiem przerwania grobli przez rzekę Isen niedaleko Mühldorfu, podmyty został filar mostu kolejowego. Pociąg przejeżdżający tędy spadł z mostu, przyczem konduktor i wszyscy urzędnicy z wyjątkiem jednego utonęli. W pociągu na szczęście nie było podróżnych, ogółem utonęło 6 osób. Pociąg stoi we wodzie, głębokiej w tem miejscu trzy metry. Obawiają się dalszych wylewów, ponieważ w górach nastąpiło oberwanie się chmur. — Na Sląsku porobiła powódź również spustoszenia, bo zapiaszczyła pola i zniszczyła ziemniaki. Z Wrocławia donoszą, że w kilku miejscach został ruch kolejowy przerwany. W Austryi w miejscowości Payerbach, niedaleko Solnogrodu utonęli pewien urzędnik gospodarczy i dwaj strażacy, znajdujący się na moście właśnie w chwili, gdy most się zapadł. Powódź została spowodowana ulewą, trwającą kilka dni z rzędu. Teraz donoszą, że znowu nastąpiła pogoda, nie należy obawiać się dalszych wylewów.

— Wykluczonych od uroczystości dworskich członków arystokracyi niemieckiej zostało ogółem 19. Gazety niemieckie przytaczają ich nazwizka. Pomiędzy ukaranymi znajduje się 16 szambelanów królewskich. Wszyscy są posłami w sejmie i należą do stronnictwa konserwatywnego. Wykluczono ich za to, że głosowali przeciw kanałowi, pomimo, że cesarz wyraźnie oświadczył, iż jest za kanałem.

— Gazety niemieckie donoszą, że najstarszy weteran z wojen napoleońskich umarł we Wolgast. Nazywał on się August Schmidt i dożył się sędziwego wieku 104 lat. Brakło kilka miesięcy, a żyłby w trzech stuleciach.

— »Reichsanzeiger« ogłasza ustawę o Wielkim Piątku. Zawiera ona tylko jeden paragraf tej treści, iż Wielki Piątek ma znaczenie ogólnego święta, lecz w okolicach zamieszkałych przeważnie przez ludność katolicką nie może być zakazaną zwykła praca powszednia, z wyjątkiem robót hałaśliwych w pobliżu budynków, w których odbywają się nabożeństwa ewangielickie.

— **Rosya.** Rząd rosyjski ostro znów wystąpił przeciw finlandzkiej prasie. W mieście Helsingfors zawieszono wydawnictwo trzech finlandzkich gazet na jeden miesiąc, a pięć gazet otrzymało ostrzeżenie. Co było powodem do wystąpienia rządu przeciwko tym gazetom, to nie jest chwilowo wiadomem. Przypuszczają tylko, że ukarane gazety zwalczały rusyfikacyjną politykę rządu rosyjskiego we Finlandyi i za to najprawdopodobniej będą musiały odpokutować. Rząd rosyjski bowiem nie ustaje w swej raz powziętej polityce rusyfikacyjnej w Finlandyi, której niezależność chce zupełnie znieść.

— **Serbia.** Proces przeciwko tym, których oskarżona, że knuli spisek na życie Milana, toczy się w dalszym ciągu. Pokazuje się coraz więcej, że Milan chciał się przedstawić jako męczennik. Swiadkowie, których dotąd przesłuchano, nic takiego zeznać nie mogli, coby oskarżonych obciążało. Swiadkowie ci są też ludźmi bardzo wątpliwej wartości. Wielu pomiędzy nimi jest takich, co siedzieli w więzieniach, włóczyli się po kraju, nie pracowali i żywili się żebraniną. Takich to ludzi Milan pospędzał na świadków i każe im zeznawać, jako wiedzą, iż knuto spisek na niego. Milan już wiele nieszczęść sprowadził na Serbią. I obecny proces na pożytek biednemu krajowi nie wyjdzie. Zresztą rząd serbski otrzymał od rządów w Petersburgu i Wiedniu wiadomość, żeby Milan łuku zanadto nie napinał, bo inaczej Rosya i Austrya wmięszają się do Serbii i Milana poskromią.

— **Chiny.** Pokazuje się, że wiadomości o prześladowaniu chrześcian w Chinach, mianowicie w prowincyi Szantung, są prawdziwe. Donoszą bowiem, że położenie chrześcian tamtejszych oraz misyi katolickich jest wprost rozpaczliwe. Rozpanoszona sekta chińska zwana »sektą wielkich noży« zburzyła wszystkie nieomal wioski i osady chrześcian, wielu chrześcian zabrała do niewoli. Od tych żądają, żeby wyparli się nowej wiary, inaczej zostaną śmiercią ukarani. Kilku misyonarzy ledwie z życiem uszło, kilku jeszcze znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie. Biskup Anzer z zmartwienia i trudów ciężko zachorował. Rząd chiński prawie nic nie robi, aby uśmierzyć rozruchy. Biskup Anzer obawia się, że prześladowania te mogą zniweczyć owoce kilkunastoletniej pracy misyonarzy w tych stronach.

Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Nibork, 17 września 1899.

Szanowna Redakcyo!

Mało teraz w naszej Gazecie widzę listów, snać praca w polu powstrzymuje niejednego z Czytelników od chwycenia za pióro. Ja ci tam nie sieję, ani orzę, ale jednak też pracować muszę i właśnie wypadło mi za interesem zrobić małą podróż, a z wrażeniami w tej podróży odniesionymi pragnę się podzielić z Czytelnikami naszej kochanej Gazety. Wprawdzie to nie podróż naokoło świata, tylko taka maleńka podróż z Warmii do granicy polskiej pod Iłowo, więc cudów wielkich opisywać nie mogę, ale właśnie, że to podróż na naszym kawałku polskiej ziemi i wśród polskiego ludu, więc sądzę, że niejednego przynajmniej tyle interesować będzie, co czarcia wyspa i Dreyfus.

Wypadało mi w podróży mej wstąpić do Olsztynka. Właśnie sobota i dzień targowy, więc na rynku nic więcej nie słyszysz, jak

polską mowę. I zdawaćby się mogło, że ta polska mowa nikogo tu nie razi, ale zaraz przekonałem się inaczej. Wchodzę do hotelu tak zwanego „pierwszorzędnego“, a przedstawiającego się tak jak porządna karczma na wsi. Panowie politykują i żałują „niewinnego“ Dreyfusa, a jakoś z tego „niewinnego“ żyda weszli na Polaków. „Ja ciekawym, co ci Polacy chcą z tą swoją polską mową“, zawoła jakiś otyły „kulturtreger“. „Ano, powiada drugi, toć i „nasi“ księża by nawet poprzestali w kościele z polszczyzną, ale od razu to nie idzie, bo by się ludzie „zbuntowali“. Zasmuciłem się, że spekulacya na wynarodowienie Polaków i odebranie im języka wdziera się nawet do kościołów, ale nie wiem, jakich to „naszych“ księży miał ów polityk na myśli, czy pastorów ewangielickich, czy też księży katolickich. To tylko dodać muszę, że niemczyzna na Mazurach nie zrobiła jeszcze tyle postępów, co w niektórych naszych wioskach na polskiej Warmii. Trzeba jednak wiedzieć, że w takim Olsztynku jest teraz Towarzystwo hakatystów, które bronić ma „uciśnionej“ niemczyzny, choć potrzeba się trochę rozejrzeć, a od razu się pozna, kto tu jest „uciśniony“.

Z Olsztynka zajechałem do Niborka. Miasto to powiatowe, o wiele porządniej przedstawia się niż Olsztynek. Czuć tu już granicę polską, gdyż ludu z Polski kręci się tu jak mrówia. Już w wagonie poznajomiłem się z kilku przedsiębiorcami i urzędnikami gospodarczemi, którzy do Niborka jechali niby na jaki targ na ludzie. „Jadę po 200 ludzi do Niborka“, powiada jeden. „Ja też ze 100 potrzebuję“, powiada drugi. I rzeczywiście, zjechawszy tudotąd, przekonałem się, że odbywa się tu prawdziwy targ na ludzi. Drabiaste wozy czterokonne z bliższych majątków, oczekują tu na ludność roboczą z Polski, która pod przewodnictwem przedsiębiorcy godzi się do wybierania kartofli, buraków i innych prac w polu. Pracodawcy skarżą się, że lud z Polski robi się teraz coraz leniwszy, ma wielkie wymagania, ale cóż robić? Cóżbyśmy zrobili, gdybyśmy nie mieli jeszcze tych ludzi z Polski, powiada mi jeden z rólników. Z tego widać, w jak opłakanym stanie znajduje się rólnictwo z powodu braku rąk do pracy. Swoją drogą opowiadał mi inny przedsiębiorca, że ludzie z Polski wiedzą, gdzie mają na majątkach dobrze i tam z roku na rok bez zawezwania, sami się do pracy zgłaszają.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup zamyśla 4 października uroczyście poświęcić nowy kościół w Dąbrówce pod Kamieniem i tamże udzielać Sakramentu Bierzmowania. Miejsce urodzenia Arcypasterza należy teraz do tej parafii.

Poznań. Najprzew. ks. Biskup Sufragan Likowski poświęcił w niedzielę kamień węgielny pod budujący się kościół w Nekli. Patronem tego kościoła jest hr. Zółtowski, który ks. Biskupa gościnnie podejmował w swym domu.

Berlin. Ks. proboszcz Frank donosi, iż książę Biskup ks. kardynał Kopp pozwolił na odprawianie nabożeństwa dla katolików w Königswusterhausen i okolicy w najętym lokalu. Jeżeli więc nie zajdą żadne przeszkody, ma się tamże odbyć w dniu 8 października o godzinie 8½ rano pierwsza Msza św. — Dnia 9 bm. nadeszło też pozwolenie naczelnego prezesa na zakupno gruntu pod budowę kościoła katolickiego, tak iż wkrótce będą się mogły rozpocząć odnośne prace.

Galicya. Dnia 14 bm. odbyła się uroczysta intronizacya Arcybiskupa ruskiego ks. Kuiłowskiego w kościele katedralnym świętego Jura.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsk!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** W nocy z soboty na niedzielę powróciły z manewrów załogujące tu pułki piechoty. Następnego dnia rozpuszczeni zostali rezerwiści. Dragoni i artylerya powrócą dopiero 20-go b. m.

– Przy kładzeniu rur do kanalizacyi przy moście św. Jana natrafiono na fundamenta; są to szczątki dawnego muru miejskiego, który miasto nasze otaczał.

— W piątek przejechany został przez kołownika w ulicy Olsztynkowej wyrobnik Moschinski z Dorotowa. Odniósł wskutek tego znaczne pokaleczenia. Kołownika zapisano na karę.

— Z izby karnej, dnia 14 września. Uczeń fryzyerski Jan Jagusch z Olsztyna skazany został za kilkakrotną kradzież na 4 miesiące więzienia. Był on w nauce u fryzyera pana Sikorskiego, któremu kradł różne przedmioty jako i pieniądze. — Posiedziciel włości rentowej Fryderyk Sakowski z Dybowa skazany został przez sąd ławniczy w Pasymie za obrazę i opór stawiany dozórcy szosowemu Pliszka z Pasyma na 6 tygodni więzienia. Założoną przez skazanego apelacyą izba karna odrzuciła. — Rzeźnik Ryszard Doerk z Rychnowskiej Wólki i przełożony gminy Jan Teubert z Brzydowa skazani zostali dnia 17 lipca przez sąd ławniczy w Ostrudzie, Doerk za naruszenie spokoju domowego i pokaleczenie na pięć tygodni więzienia, Teubert za pokaleczenie na dwa miesiące więzienia. Oboje założyli przeciwko temu wyrokowi apelacyą. Tutejsza izba karna zmieniła wyrok sądu ławniczego o tyle, że Teuberta skazała na jeden miesiąc więzienia. Apelacyą Doerka izba karna odrzuciła. — Parobek Wilhelm Reiniger z Tomaryn (powiat ostrudzki) oskarżony o pokaleczenie spowodowane przez nieostrożność, został dla dowodów od winy uwolniony.

— Osoby, zamierzające w roku 1900 rozpocząć lub dalej prowadzić proceder wędrowny, winny zgłosić się u władzy najpóźniej do 1 listopada br., aby módz na czas otrzymać pozwolenie. Mianowicie ci, którzy po wsiach i miasteczkach grywają na katarynkach i t. p., winni wcześnie stawić swe wnioski, ponieważ pozwolenie co do tego zawodu wydawają w ogromnej liczbie i otrzymanie pozwolenia zależy właśnie od tego, w jakim czasie wniosek został stawiony.

— Aptekarskiemu zawodowi poświęcać się będą mogli nadal, w razie gdy pojedyńcze rejencye na to przystaną, tylko ci, którzy okażać się będą mogli świadectwem, uprawniającem do prymy gimnazyalnej. Dalej ma być skróconym czas praktyki po złożeniu egzaminu na pomocnika. a przed wstąpieniem na uniwersytet, który dotąd trwał 3 lata, aprobacya

---

29) **SKARBY NA DNIE WISŁY.**

Opowiadanie z pierwszej połowy bieżącego stulecia

przez Stefana Gębarskiego.

(Ciąg dalszy).

— Na szatana! — szepnął, pochylając się nad ciemnym otworem, w głębi którego miała leżeć skrzynia ze skarbem — pieniądze, miliony, albo też zawód gorszy od śmierci mnie czeka!...

Kurczowo uchwycił za żelazne koło machiny, gdyż jakby go coś ciągnęło do otworu. Zdawało mu się przez chwilę, że już tam, w tej ciemnej głębi ujrzał złoto, błyszczące, jak rozżarzone węgle.

— Spokoju! — szepnął — opamiętaj się, stary głupcze!

Oderwał wzrok od ciemnego wnętrza, wyprostował się i stał przez chwilę, ciężko dysząc. Niepokój, żądza skarbów, pożerały go, jak płomień łuczywo.

Pragnąłby już raz nakoniec pochwycić te skarby, zabrać je na własność za jakąbądź cenę.

— Spokoju! — szepnął znów do siebie — poczekaj jeszcze chwilę...

Nagle skoczył, pochwycił drabinkę żelazną, wpuścił ją w głąb ciemnego otworu i z kocią zręcznością zaczął schodzić w dół.

W dość znacznej, po kilkusążniowej głębokości, namacał ręką szarpacz machiny, którego szpony trzymały za boki wielką skrzynię żelazną, lecz podnieść jej do góry nie mogły.

Dżon chwycił rękami za zimne, wilgocią i rdzą pokryte żelazne wieko skrzyni i nadaremnie usiłował je podnieść, z wielkiego wzruszenia powtarzał po uniesieniu:

— Skarby!.. miliony!... już, już są w mojej ręce! Tak, to ta skrzynia, o której wspominają dokumenty!...

Twarz jego wyrażała chciwość szatańską, oczy pałały jak dwa rozżarzone węgle, na czoło wystąpił pot kroplisty.

— Mam was, mam miliony! — szepnął wykrzywionemi usty — za cenę zbrodni i długich lat nadludzkich starań!

Zdawało się, że tego człowieka żadna siła już nie oderwie od tej skrzyni, którą z takiem bohaterstwem ocalili dzielni żołnierze napoleońscy.

Wreszcie podniósł się, uchwycił za szczeble drabiny i powrócił na zewnątrz. Przedwczesny mrok wieczorny ogarniał już ziemię; mgły szare szły tumanami z nad łąk, z za boru i z nad rzeki. Srebrzyste fale Wisły stały się mętne, we mgle niewidoczne; szum ich tylko, niby daleki pomruk gromu, przepowiadał jakby straszną katastrofę... Dżon rozejrzał się dokoła, poczem zawalił chrustem otwór ziemny ze skarbami i szybko przeprawił się na łodzi na prawy brzeg rzeki. W pół godziny później był już na organistówce w Motowidle.

Roch właśnie zajadał barszcz z kartoflami, mając obok siebie Gawła, gdy brat stanął przed nim.

— Słuchaj, dwa słowa chcę ci powiedzieć, lecz sam na sam.

Roch skinął na Gawła, aby odszedł.

– Czy chcesz być bogatym, bardzo bogatym? — zapytał rozgorączkowany, chwytając brata za rękę.

Ten przecząco potrząsnął głową.

— Ja chcę tylko być uczciwym człowiekiem — odrzekł, cofając się.

— Potrzebuję twojej pomocy... musisz jechać dzisiaj w nocy ze mną na wyspę Wandy... wydobędziemy skarby...

— Możesz mi życie wydrzeć, lecz nie namówisz do tego... Jam człek uczciwy i takim pragnę umrzeć. Twe haniebne postępki, pogoń za złotem, zgotują ci zgubę.

Dżon zaklął straszliwie i wybiegł z izby jak szalony.

Było już około godziny dziesiątej wieczorem; wiatr dął od zachodu, pochylając sędziwe głowy wierzb i ze świstem wpadając między zabudowania folwarczne, gdy Anglik stanął na ganku domostwa pana Mateusza.

Wszyscy byli zaniepokojeni jego nieobecnością i ucieszyli się, ujrzawszy go.

On zaraz na wstępie zręcznie się zaczął tłómaczyć, że w Motowidle zabałamucił się nieco, sądząc, że słotę przetrzyma.

— E! mości panie, nie przetrzymalibyście nawet przez trzy dni — rzekł pan Mateusz, machnąwszy ręką. Zaniosło się na sotę zdaje się na tydzień... A przytem najwidoczniejsza powódź.

Dżon krótko zabawił przy wieczerzy, poczem udał się do swego pokoju.

Znać było po nim, że niepokój wewnętrzny nie daje mu myśli zebrać.

Gdy wszedł do izby, zaryglował drzwi, zasłonił okna i szybko otworzył swój kufer. Wyjął z niego wielką torbę skórzaną, z której po chwili wysypał na stół mnóstwo drobnych narzędzi ślusarskich. Były to wytrychy, pilniki, piłki z najprzedniejszej stali, któremi można było przecinać żelazo.

Z niespokojnym błyskiem w oczach wybrał niektóre z tych narzędzi, schował do mniejszej torebki, zawiesił ją sobie na szyi i zaczął szukać ciepłego paltota.

Widocznie miał zamiar wyjść z domu na słotę, wśród ciemnej nocy.

Około godziny jedenastej nacisnął kapelusz na głowę i ostrożnie, skradając się jak kot, wyszedł z domu.

Powiał mu w twarz wiatr silny, zmieszany z deszczem, lecz on otworzył parasol i na nic nie zważając, szybko podążył ku Wiśle.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zaś udzieloną zostanie natychmiast po złożeniu egzaminu państwowego, za to nabyć dla siebie aptekę wolno będzie dopiero po dwóch latach dalszej praktyki jako aptekarz aprobowany.

- Z Warmii pisze „Kuryer Poznański“ co następuje: Ks. Bronisław Switalski, który rodził się w Kąkolewie pod Lesznem w domu swego dziadka, syn na całe Prusy Wschodnie i Zachodnie znanego i wysoko cenionego profesora Marcina Switalskiego z Braniewa, odebrał 10 września z rąk Najprzew. ks. Biskupa warmińskiego święcenia kapłańskie i odprawił 13 września pierwszą mszą św. we wspaniałej katedrze braniewskiej. Na ten sam dzień przypadało srebrne wesele rodziców ks. prymicyanta. To też udział w tej uroczystości tak kościelnej jako i domowej nadzwyczaj był liczny i serdeczny. Było rozczulającem i do głębi wzruszającem patrzeć na bardzo wielki zastęp duchowieństwa, profesorów i innego wybitniejszego obywatelstwa, jak się garnęli ze serdecznemi swemi życzeniami do młodego kapłana i jego rodziców srebrną myrtą ozdobionych! Młody ten kapłan od dwóch już lat ukończył wszelkie studya teologiczne i pastoralne, święceń kapłańskich jednak odebrać nie mógł dla zbyt młodego jeszcze wieku. Udał się więc na życzenie swego ks. Biskupa do Monachium, gdzie wykończył obszerną rozprawę o Chalcydyuszu.

* **Wartembork**. Ferye jesienne rozpoczynają się tu dnia 23-go b. m. i potrwają do dnia 14-go października.

* **Lamkowo.** Liczne zmiany posiadłości zaszły tu w przeszłym tygodniu. Pan Wypych sprzedał swą karczmę za 27 tysięcy marek niejakiemuś panu Belanowi. Krawiec pan Knobel sprzedał swój dom z ogrodem za 2700 m. Kowal pan Lignau sprzedał swą kuźnię p. Gapie z Szombruka. Chałupnik pan Walenty Jura sprzedał swój ogród kapitaliście panu Stalińskiemu za 2550 m.

* **Gryźliny**. Na trzeciego nauczyciela przy tutejszej szkole powołany został kandydat nauczycielski pan Kursche z Wormitt.

* **Lec**. Zeszłego wtorku wałęsała się tu w mieście naszem jakaś kobieta po żebraninie i mimo, że dosyć dużo zebrała grosza, to jej było za mało i zachciało jej się mięsa, a zobaczywszy na ulicy młodego prosiaka, nie namyślając się długo, zabiła go, potem zaniosła jedną połowę do pobliskiej wsi, aby ja tam dobrze zchować i czemprędzej wrócić po drugą połowę. Ale gdy wróciła nazad, właściciel prosiaka już na nią czekał i bez korowodów wymierzył jej doraźną a zasłużoną karę.

* **Ełk**. Skazany na śmierć przez tutejszy sąd przysięgłych morderca Jan Kotzan został przez cesarza ułaskawiony na dożywotne więzienie w domu karnym.

* **Gołdap**. Dobrą nauczkę dał swej żonie pewien obywatel, zamieszkały tutaj w ulicy Fryderykowskiej. Przyszedłszy bowiem do domu, zastał drzwi otwarte, a w mieszkaniu nie było nikogo, gdyż żona wyszła do miasta na targ, zapomniawszy drzwi zamknąć na klucz. Chcąc przeto żonę przestraszyć i dać jej naukę, aby na drugi raz była ostrożniejszą, wyniósł z łóżka pościel i schował ją na górę. Żona, przyszedłszy później do domu, zobaczyła brak pościeli i przestraszona pobiegła na policyę i zawiadomiła, iż cyganie, którzy niedawno tą samą ulicą przechodzili, skradli jej pościel. Lecz niemałem było jej zdziwienie, gdy jej policyant doniósł, że kradzież popełnił na psotę jej własny mąż. Sądzimy, że nauczka ta nie pójdzie w las, a na drugi raz, wychodząc do miasta, będzie o tyle ostróżniejszą, że zamknie drzwi na klucz.

* **Z Kwidzyńskiego.** W Dubielu spaliło się we wtorek domostwo właściciela Nowaka. Cały plon tegoroczny i zapasy paszy poszły z dymem; spaliła się także wielka część inwentarza i sprzętów gospodarczych.

* **Grudziądz.** W tutejszej miejskiej szkole realnej odbywał się w środę i czwartek egzamin dojrzałości. Wszyscy kandydaci, w liczbie 13, zdali go, pomiędzy innymi pp. Chrzanowski i Lewiński.

* **Grudziądz.** „Gaz. Grudziądzka“ opowiada wesołą historyjkę. Wiadomo, że redaktor „Gazety Grudziądzkiej“ p. Majerski wiecznie ma procesy. W czwartek, 14 bm. znowu stawał na terminie z powodu artykułu. Na zapytania odpowiadał tylko tyle: »nie będę dawał odpowiedzi, bo to i tak zbyteczne«. Prokurator więc w krótkich słowach wniósł o 300 mk. kary lub 30 dni więzienia. Na pytanie przewodniczego sądu, znowu odpowiedział: »nie będę dawał żadnych odpowiedzi«. Sąd poszedł na naradę i wrócił do sali bez wyroku— na sali bowiem przewrócili sędziowie czwartą stronę »Gazety« z oskarżonym artykułem i spostrzegli, że pod tym numerem nie był podpisany p. Majerski, tylko p. Zygmunt Piotrowski, jako redaktor odpowiedzialny. Prokurator tej czwartej strony nie oglądał i na podstawie tej »małej omyłki« sąd uwolnił p. Majerskiego od winy i kary. »Gaz. Grudz.« zapytuje, czy p. minister sprawiedliwości słyszał o takich »małych pomyłkach.«

* **Nowe**. W pobliskich Lipinkach mieszkają 54 rodziny, w których w ostatnich trzech tygodniach zaszło 14 wypadków śmierci. Panuje tam zaraźliwa biegunka. Choroba ta niestety przeniosła się także do Jabłowa, gdzie nie nietylko już małe dzieci, ale i starsze osoby zachorowały, pomiędzy innnymi także dwaj tamtejsi nauczyciele. — 9-letni synek mistrza szewskiego Kościwskiego połknął przed kilku dniami małą blaszkę do naśladowania śpiewu ptaków. Ponieważ dziecko ciężko zachorowało przeto podano je operacyi. Blaszka jednak poprzecinała już wnętrzności, tak że chłopiec wskutek tego umarł.

* **Chełmno**. Przy tutejszym gimnazyum odbył się egzamin abituryencki. Złożyli egzamin następujący panowie: S. Jurkowski, A. Kupczyński, K. Łuczkowski, S. Mordawski i S. Ruhemann. — Posiedzicielowi panu Gregoriusowi z Bralewnicy spaliły się dwa stogi, stodoła napełniona zbożem i szopa. Bydło zdołano uratować.

* **Nowemiasto**. Umarł tu nagle w nocy z 6 na 7 bm. nauczyciel jedyny Polak i katolik z nauczycieli gimnazyalnych p. Eldrich. Pogrzeb odbył się dnia 9 bm.

* **Starogard**. W poniedziałek umarła nagle dziewczyna Hulda Engler. W kominku znaleziono naczynie z wodą i zatrutą pszenicą, którą prawdopodobnie dziewczyna się otruła.

* **Kartuzy**. Czeladnik mularski Rosołowski spadł z rusztowania do sklepu, złamał sobie nogę i poranił ciężko głowę i krzyże. Stan jego nie budzi podobno wielkich nadziei.

* **Toruń.** Dwa procesy naraz. „Gaz. Tor.“ pisze: W poniedziałek dnia 18 b. m. stawać będą przed sądem po kolei panowie Brejski i Paszliński. W pierwszej sprawie chodzi o obrazę sędziego Grassmanna, jakiej p. Brejski miał się dopuścić w liście, wystósowanym do prokuratoryi z powodu wyroku w znanej sprawie posła Gerlicha. Jako współoskarżyciel wystąpi tu dyrektor sądu i poseł Grassmann, a głównym świadkiem jest poseł Czarliński. Nadto stanie kilku innych świadków z Torunia, oraz posłowie Motty i Sczaniecki i redaktorowie Krysiak i Królikowski z Poznania. Paszliński oskarżony jest o obrazę komisyi kolonizacyjnej której miał się dopuścić w artykuliku o zatrudnianiu więźniów przy robotach melioracyjnych w dobrach nabytych na kolonizacyą.

* **Bydgoszcz.** We wtorek wieczorem przechodnie, którzy szli ulicą Cesarską, usłyszeli nagle wołanie o pomoc ze strony rzeki. Gdy nad brzeg Brdy przybiegli, spostrzegli w rzece człowieka tonącego, którego pszy pomocy drągów wyratowano. Człowiek ten opowiadał, że go jakiś pan, idący w towarzystwie kobiety, wrzucił do rzeki. Poczęto szukać za owym jegomością i w rzeczywistości znaleziono w pewnej budzie nad rzeką mężczyznę z kobietą. Ponieważ wykazało się, że oboje są ludźmi podejrzanemi, aresztowano ich i zaprowadzono na policyę.

* **Kiszkowo** (w Poznańskim). Opowiadają tu o następującym wydarzeniu, jakie się przytrafiło pewnemu małżonkowi z »pokutującym duchem«. Ludzie powiadają, że pod górą Węgorzewską coś straszy już od dawien dawna, bo tu kiedyś miała być karczma i w karczmie ludzi zabijano. Otóż niedawno temu wracał nocą do domu pewien małżonek podpiły, a droga wypadała mu około pokutującego karczmiska. Nagle na skręcie pokazała mu się jakaś postać wywijająca rękoma i odezwało się miauczenie kota, co z natury bojaźliwego człowieka tak przeraziło, że jak opętany począł uciekać. Ale straszydło biegło za nim i gdy się potknął i padł na ziemię, przeleciało nawet przez niego. Gdy nieborak przyszedł do domu stracił z przerażenia mowę i dopiero po pewnym czasie mógł wszystko opowiedzieć, co mu się przytrafiło. Małżonka na to wszystko dała mu radę, aby na drugi raz nocą do domu nie chodził i po karczmaah nie pił. — Później wykazało się, że owem straszydłem była własna jego żona i że w tym celu wzięła ze sobą kota domowego, aby małżonka jeszcze lepiej nastraszyć.

* **Z Westfalii**. Wiec polski w sprawie opieki duchownej w języku ojczystym odbył się w Freisenbruchu w Westfalii. Przewodniczył wiecowi pan Waleryan Przybylski. Różni mówcy omawiali smutne położenie Polaków pod względem opieki duchownej, a wszyscy wyrażali zdanie, że Polacy wytrwale muszą się starać o dostateczną opiekę nad językiem ojczystym. Wybrano też komitet, który ma się postarać o opiekę duchowną dla Polaków w całym dekanacie eseńskim.

* **Odesa.** W pobliżu Taganroga najechał pociąg pospieszny na oddział robotników, liczący 50 ludzi, którzy chcąc przepuścić nadchodzący właśnie pociąg towarowy, schronili się na drugie szyny, przyczem dla gęstej mgły nie spostrzegli zbliżającego się całym pędem pociągu pospiesznego. 10 robotników zostało przejechanych i straciło życie na miejscu; bardzo wielu zostało kalekami na całe życie.

* **W Kutnej Horze** w Czechach, rozpoczął się sensacyjny proces o zabójstwo pięknej i młodej dziewczyny katolickiej. Mordercą jest żyd Leopold Hilsner, liczący lat 33. Ponieważ trupa dziewczyny znaleniono w lesie bez najmniejszego śladu krwi, wśród ludności utwierdza się przekonanie, że zachodzi tu zbrodnia rytualna.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 16 września.

Bydła rogatego spędzono 615 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze ——— m., IV kl. licho odżywione każdego wieku 50—52 m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. ——— m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze ——— m., III kl. licho odż. 50—53 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — , — m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat ——— m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki ——— m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 51—53 m. V. kl. słabo odż.o krowy i jał. 47—50 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 1861 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 72—74 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 68—70 m., III kl. słabsze ssaki 65 do 67 m., IV kl. starsze słabo odż. 45—47 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 1350 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 61—63 m., II kl. starsze skopy 55—59 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 47—53 m. IV kl.holsztyńskie nizinowe owce 25—30 m. Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 9363 sztuk. Płacono za I kl mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ oku stare, a) 49—50 m. b) serniki 48—49; II kl mięsiste 48—49; III kl. słabo rozwinięte e) 46—47; IV kl. stare świnie a) 43—45 marek.

Polecam najlepszą

Centryfugę „Fram“

do zbierania śmietany

franko do najbliższej stacyi kolejowej włącznie opakowania:

Nr. 0	zbiera	80	litrów	w	godzinie	190	marek.
Nr. 1	„	110—125	„	„	„	230	„
Nr. 2	„	160—200	„	„	„	300	„
Nr. 3	„	230—250	„	„	„	370	„
Nr. 4	„	310—330	„	„	„	450	„

Odpłata pod korzystnemi warunkami. Jedyne zastępstwo na powiaty olsztyński, ostrudzki, niborski, morąski, szczycieński, jańsborski.

F. Kłodzinski,

handel maszyn rólniczych.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna

najlepszych zegarków i biżuteryi.

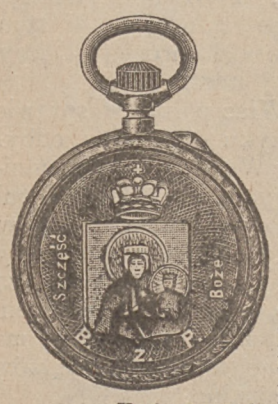

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk, lub remont. zł. brzeg na 6 km. po 9, 10,50 11,50, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60, 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20, 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek dademy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyamy darmo i franko.

Waleryan Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz

w Ostrowie (Ostrowo Bzg. Posen).

Węgrzyn.

Przez ostatni tegoroczny osobisty zakup na Węgrzech u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie) tylko dobre i bardzo korzystne, na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon nr. 521. **M. Janicki,** **Jopegasse nr. 22.**

Gdansk.

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.

W. Chrościelewski

w Gietrzwałdzie

poleca swój wielki skład towarów **kolonialnych, cygar, wina, palone kawy** najlepszej dobroci po jak najtańszych cenach. Kupując z pierwszej ręki jestem w stanie oddawać towary taniej, niż gdzie indziej.

Wszelkie towary apteczne,

ako i środki lecznicze dla bydła, koni itd., zawsze świeże i skuteczne mam na składzie.

Katechizmy polskie

ma na składzie drukarnia „Gaz Olsztyńskiej“.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26.

Polecam wielki wybór

trumien metalowych i drewnianych

z pięknemi ozdobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne, poduszki, deki itd.

Najtańsze źródo zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków

ANTONI JACKOWSKI,

ulica Koronna (Kronenstrasse) 25 i 26.

w bliskości młyna p. Sperla, za restauracyą „Bürgergarten“.

Wielki skład tapetów, rozetów, sztukowych w najnowszych wzorach, Papierów do odlepiania w różnych wzorach, **krzyżów,** także pod szkłem, FIGUR ŚWIĘTYCH, polskich i niemieckich **książek do nabożeństwa,** Różańcy, świec, błogosławieństw domowych wielkich i małych obrazów, itd., polecam Szan. Publiczności do uwzględnienia w razie potrzeby.

A. Quednau,

mistrz malarski w Olsztynie, ulica Tylna kościelna (Hinterkirchenstrasse) 5.

DRUKARNIA Gazety Olsztyńskiej

wykonuje

wszelkie prace drukarskie

jako to:

broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, karty wizytowe, formularze rachunkowe, listy kupieckie, koperty nagłówkami, zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd. tak w języku polskim jako też w niemieckim

---

Maszyny rólnicze:

Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf“ z zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łąk, z stalowemi zębami od 46 m.,
Maszyny do sieczenia od 275 m.,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża od 50 m.,
Sieczkarnie od 45 m.,
Grabie „Tiger“,
Grabie „Puck“,
Grabie „Tryumf“,
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli od 25 m.,

polecam jak najtaniej z korzystnemi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu. **F. Kłodziński,** naprzeciw gimnazyum.

Cygara

z powodu przepełnienia składu sprzedaję ciągle po zniżonej cenie. **P. Hirschberg** w Wartemborku.

Osiedliłem się w **Olsztynie** jako **lekarz.**

Dr. Spiller,

lekarz praktyczny,

Olsztyn, rynek nr. 10.

Przyjmuję przed południem od 9 do 10½, po południu od 3 do 4½.

Wielka olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku **mebli, luster i towarów wyściełanych** po bardzo tanich cenach. Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie **Górne przedmieście 5. I. piętro**

---

2 uczni

do piekarni przyjmie natychmiast **Gustaw Adam,** ulica Górna 20.

---

2 uczni,

z dobremi wiadomościami szkólnemi, mówiących po polsku i po niemiecku, przyjmę zaraz do mego składu towarów kolonialnych.

A. Black.

Wielki biały piec, biórko, beczkę do wody i maszynę do szycia ma na sprzedaż.

Nathan Grau, ul. Prosta 14.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G. Pr.)